Cena numeru mk. 15. Na G. Śląsku fen. 50.

Nr. 189. Środa 12 Października 1921 r. Rok XII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84. Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.

To się mści!..

Sosnowiec, 12 października.

Zaciekli partyjnicy sądzą, że upadek naszego położenia ekonomicznego, że katastrofalny stan naszej waluty należy przypisać tym czy innym partjom w sejmie i rządzie.

Bynajmniej tak nie jest. Winę naszego położenia ekonomicznego ponosi przedewszystkiem cały sejm.

Ten sejm był wybierany w chwili bardzo nieszczęśliwej i został wybrany fatalnie.

Na wschodzie huczała burza rewolucyjna, wewnątrz kraju usadowił się rząd, który był wyrazicielem jednej nielicznej tylko partji socjalistycznej, rząd słaby, niezorganizowany i nie mający poparcia od narodu; społeczeństwo było w przeważnej części zdezorjentowane, nie miało czasu skupić się około haseł państwowo-twórczych, nie kierowały nim głębsze idee polityczne.

W takiej chwili dano do rąk temu społeczeństwu ustawę wyborczą do konstytuanty bardzo demokratyczną, słuszną i sprawiedliwą, ale ustawę, z którą należało się umiejętnie obejść.

A tegośmy nie potrafili. Płacąc daninę naszym ugruntowanym w duszy prawie każdego polaka ideom demokratycznym, wzmocnionym jeszcze wiekową niedolą, powołaliśmy do sejmu ludzi, którzy zupełnie się do roli posłów nie nadawali. Weszli do suwerennego sejmu ludzie pocciwego ducha, częstokroć tacy, którzy odpowiedni byli może na sołtysów w swoich gminach, ale żadnej kwalifikacji na prawodawców i budowniczych państwa nie posiadali.

A tymczasem przed sejmem leżały olbrzymie zadania, wymagające ludzi światłych, silnych, posiadających rozległe doświadczenie życiowe; trzeba było Polskę budować: dać jej granicę, dać jej konstytucję, urządzić jej życie gospodarcze. Wytrawny polityk, głęboki ekonomista, doświadczony statysta, znawca spraw wojskowych był przedewszystkiem w sejmie potrzebny, nie zaś dobry, spokojny, w najlepszym razie miłujący Ojczyznę dobroduszny chłopek.

To też, kiedy przed sejmem stanęły ważne sprawy, zagadnienia, które trzeba było rozwiązać szczęśliwie, bo od ich pomyślnego załatwienia zależała przyszłość kraju, okazało się, że sejm nie może się z nimi uporać.

Najważniejsze i najpilniejsze sprawy były tak powolnie, z takim mozołem i tak nieudolnie załatwiane, że już w samym sejmie nie zadowolniły nikogo, bo charakterystyczna rzecz, przechodziły większością jednego, dwuch, czasem pięciu lub siedmiu głosów.

Wynik bowiem prac sejmowych zależał częstokroć od tej właśnie nieudolnej masy głosujących posłów, którzy w sprawie, o której rozstrzygali, nie orjentowali się zupełnie, i całe wysiłki kierujących pracami umysłów skierowane byłe ku temu, aby te „martwe" głosy przyciągnąć na swoją stronę.

Stąd częstokroć walka partyjna zasłaniała same sprawy i tej bezpłodnej jałowej walki mieliśmy dużo, bardzo dużo... aż za wiele!

Oto istotna' przyczyna nieudolności naszego sejmu... a ta nieudolność, ten nieszczęśliwy skład osobowy posłów na nas się mści od trzech lat.

Daj Boże, aby ta nauka, za którą płacimy i długo płacić będziemy, w las nie poszła. k.

Kronika polityczna.

(Z pism i telegramów wczorajszych.)

— Cziczerin i Rakowskij wystosowali notę do Rumunji w odpowiedzi na notę rządu rumuńskiego z dnia 26 sierpnia r. b. Nota sowietów zawiera długą polemikę w sprawie dowodów istnienia organizacji petlurowskich w Rumunji i w sprawie utarczek wojennych na granicy. Nota wyraża życzenie, aby układy warszawskie usunęły wszelkie nieporozumienia, zastrzegając, że przebieg tych układów będzie zależeć od realnych dowodów ze strony Rumunji, że terytorjum jej nie będzie bazą operacyjną dla organizacji wrogich sowietom.

— Na naradzie rady ambasadorów nad sprawą wzmocnienia załogi wojskowej na obszarze plebiscytowym G. Śląska nie powzięto żadnej decyzji, ponieważ Anglja i Włochy wyraziły opinję, iż obecna liczba wojsk na G. Śląsku jest wystarczająca. Wzmocnienia załóg domagał się rząd francuski.

— Hiszpanie wzięli do niewoli przywódcę powstańców marokańskich, Abdel Kerima. Powstańców w Maroku zmuszono do odwrotu.

— Chiny zażądały od Japonji bezzastrzeżeniowego opuszczenia Szatungu.

— Angielski trybunał rozjemczy przeprowadził znaczną redukcję płac robotniczych w przemyśle.

— Konferencja w sprawie irlandzkiej rozpoczęła się wczoraj.

— Premjer angielski przewodniczył na pierwszym posiedzeniu konferencji z przedstawicielami Irlandji. Formułą ugody ma być przyjęcie wspólności państwowej z Anglją w ramach zupełnej samodzielności. Szczegóły samorządu będą dokładnie omówione na konferencji.

Komisja międzysojusznicza zawiesza pisma niemieckie.

Komisja międzysojusznicza zawiesiła wychodzący w Raciborzu „Rundschau" oraz zakazała debitu na G. Śląsk „Schlesiche Zeitung", „Breslauer Zeitung" i Deutsche Algemeine Ztg."

Dookoła Sowdepji.

65 tys. trupów w jednej gubernji.

Moskwa 11 października.

Według danych urzędowych zachowywanych w ścisłej tajemnicy, w gub. tambowskiej przy likwidacji powstania rozstrzelano 65 tys. chłopów.

Ukraińskie cukrownie wracają do rąk właścicieli.

„Izwiestja" charkowskie donoszą, że rząd Ukrainy sowieckiej postanowił zwrócić dawnym właścicielom wielkie cukrownie ukraińskie, należące bądź do firm anonimowych, bądź do spółek.

Zwrot ten dokonany będzie pod formą wynajmu, przyczym dawni właściciele muszą się zobowiązać do oddania na rzecz państwa 10 do 15 proc. produkcji.

Nowe podatki.

Rada komisarzy ludowych projektuje wprowadzenie szeregu nowych podatków, m. in. opłaty stemplowej, do czego zastosowana będzie poprzednia ustawa. Opodatkowane mają być wszelkie widowiska i miejsca rozrywek, a także na zasadzie podatku ogólnego — wszyscy obywatele zacząwszy od lat 18; z powyższego podatku zwolniona będzie tylko młodzież szkolna, czerwonoarmiejcy i inwalidzi. Pobierany będzie również podatek od ogrodów w ilości 250 rb. za sążeń kwadr., podatek od rowerów, jachtów itp.

Monarchiści chcą przy pomocy Niemiec przywrócić carat.

Monarchiści rosyjscy zagranicą czynią żywe przygotowania do konferencji, która w listopadzie ma się zebrać w Budapeszcie. Wezmą w niej udział monarchiści, przebywający w Niemczech i na Węgrzech, oraz przedstawiciele grup z Jugosławji i delegaci oficerów Wrangla.

Na tę konferencję mają być zaproszeni monarchiści wymienionych krajów. Chociaż konferencja ma obradować w Budapeszcie, mimo to Niemcy są głównym ośrodkiem propagandy monarchistów rosyjskich. Z Berlina też prowadzi się akcję w Rosji.

Sprawy G. Śląska.

Linja Sforzy bez żadnych zmian?

Ze strony dobrze poinformowanej zapewniają, że komisja czterech stanęła na stanowisku podziału G. Śląska na podstawie linji hr. Sforzy bez żadnych zmian. Rada ambasadorów zajmowała się 9 b. m. przed południem kwestją zarządzeń niezbędnych dla utrzymania porządku na G. Śląsku przy przeprowadzaniu spodziewanego orzeczenia rady najwyższej.

„Temps" przypomina, że rada najwyższa zobowiązała się ratyfikować orzeczenie rady ligi narodów.

Anglja protestuje...

W Genewie krążą uporczywe pogłoski, że rząd angielski zaprotestował przeciwko ustaleniu przez radę ligi narodów takiej linji granicznej na Górnym Śląsku, któraby przydzielała Polsce Królewską Hutę i Katowice. Rząd angielski domaga się w dalszym ciągu, aby te okręgi przyłączone były do Niemiec.

Niemcy w roli „enfent terrible"...

„Corriere della Sera" donosi, że z terenów przemysłowych, które mają być przyznane Polsce, Niemcy będą mogły korzystać pod względem gospodarczym bez żadnych przeszkód i że granicy celnej pomiędzy terenem polskim a niemieckim nie będzie.

Niemcy szczują...

Prasa niemiecka na Górnym Śląsku przepełniona jest sensacyjnymi wiadomościami o rzekomej mobilizacji powstańców górnośląskich. Wiadomości te pozbawione są wszelkiej podstawy i mają na celu sprowokowanie ludności polskiej oraz zamaskowanie ruchów selbschutzu. Stwierdzono bowiem, że do obwodu przemysłowego przybyła znaczna ilość członków tej organizacji.

Biurokratyzacja Polski.

Sosnowiec, 12 października.

Dla ilustracji stosunków urzędniczych rosyjskich za czasów carów używano określenia: „pomocnik pomocnika pełniącego obowiązki pomocnika pisarza". Bo w tej hierarchji urzędniczej istniał i młodszy pisarz etatowy, który miał znowu kolekcję swoich pomocników.

Tak było w Rosji, z której drwiono. Co się dzieje w Polsce? Wiemy o tym, ale cyfry, przytoczone świeżo przez „Gazetę Bankową", dadzą obraz jaśniejszy i potworniejszy.

A więc mamy 21 ministrów — we Włoszech tylko 14 i to wliczając nieznanych u nas ministrów kolonji, marynarki i obszarów oswobodzonych, we Francji również 14 (również z marynarką i kolonjami) i zamierzona redukcja do 12. Na Węgrzech 9.

Nam potrzeba dla zadowolenia apetytów łakomych partji przeszło 25 wiceministrów. Francji wystarcza ich 5-ciu. Razem więc około 50 ministrów, co pociąga za sobą odpowiednią liczbę szefów departamentów, dyrektorów, radców, naczelników biur, sekretarzy, referentów, asystentów, inspektorów, manipulantów, kancelistów, daktylografek, pisarzy stałych kontraktowych niższych gońców, służących. To wszystko trzeba pomieścić (tysiące biur), trzeba opłacić. W niedokładnym rachunku te potworne masy źle płatnych i przezto kiepskich urzędników kosztują 100 miljonów marek.

Ten rozmach państwa trzystumiljonowego przy rzeczywistych 30 miljonach ludności czyni, że mamy około pół miljona ludzi w służbie państwowej, t. j. 1 na 60.

Nasza marynarka (kilka okrętów) ma 3 ch admirałów (tylko o 1 mniej, niż cała flota angielska), 40 intendentów. Nasze koleje 4 i pół razy tyle ludzi, co niemieckie.

Czynności jednego urzędnika przy rozdziale węgla, który za czasów okupacji pracował 2 do 3 dni w miesiącu, resztę czasu spotrzebowując na inne obowiązki, prowadzi u nas dzisiaj specjalne biuro, złożone z 40 osób.

Itd., itd. Toniemy w tej powodzi, w tym bagnie, tocząc jałowe dyskusje na temat potrzeby sanacji. Czyż jest ona w tych warunkach możliwa?

Zjada nas biurokracja. Zjada nas 50 ministrów, bo każdy z nich reprezentuje 10 tysięcy żołądków do wyżywienia przez państwo, t. j. przez nas wszystkich.

Jeżeli te cyfry weźmiemy pod uwagę, to strach zjeży nam włosy na głowie. Przecież tak nie można żyć.

S. K. C.

Z komisji sejmowych.

Warszawa, 11 października.

Komisja aprowizacyjna roztrząsała wniosek pos. Gdyka w sprawie walki z drożyzną.

W powziętej rezolucji komisja wezwała rząd do przedstawienia projektu walki z lichwą i spekulacją oraz powołania komisji do badania cen i zysków.

Następnie postanowiono zwołać wspólne posiedzenie komisji prawniczej i aprowizacyjnej w celu wprowadzenia zmian w ustawie o walce z lichwą i spekulacją.

Część wniosku pos. Gdyka, dotyczącą spekulacji walutowej, przekazano komisji skarbowo-budżetowej.

Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej, po przeprowadze-

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

166.

Zgnębiony przedtym, postawiony wśród strasznych dwóch ostateczności, zagrożony sądem, odzyskał nagle spokój, swobodę działania i honor prawie stracony. Straszne owe weksle z rąk okrutnego Petitjean'a wydobytymi zostały, a w dniu jutrzejszym reszta naglących długów w Joigny zapłaconą będzie. Dla otrzymania tak cudownych rezultatów wystarczyła obietnica dana wybawcy, wydostania kawałka papieru z archiwum merostwa. Podobnej drobnostki nie godziło się odmawiać. Jeden szczegół wszelako wydał się być dziwnym Duchemin'owi, zaniepokoiwszy go nieco. Dlaczego ów obcy, nieznany człowiek, którego nie wiedział nazwiska, nie zwrócił mu dwóch weksli z fałszywym podpisem jego stryja?

— Eh! — myślał sobie — szlachetny ów dobroczyńca nie może kryć przeciw mnie żadnych złych zamiarów!... Odda je jutro, zrobił to, być może przez zapomnienie.

Tak rozumując, zasnął wreszcie również spokojnie, jak i Owidjusz.

Urzędnicy w merostwie stwierdzali podpisami swoje przybycie do biura, pomiędzy ósmą a dziewiątą rano. Nazajutrz, wbrew swemu zwyczajowi, Duchemin, który się zwykle opóźniał, przyszedł o trzy kwadranse na ósmą. Wziąwszy klucz od biura u odźwiernej, zażądał klucza od archiwum, objaśniając dla upozorowania, iż miał tam szukać potrzebnych dla siebie papierów. Archiwum merostwa mieściło się w małej stancyjce na facjacie. Ściany wokoło zawieszone były półkami, na których leżały księgi rejestrowe, paki zapylonych akt i różnego rodzaju papiery.

Na stole, stojącym w pośrodku, pokrytym czarnymi plamami, leżały arkusze bibuły, a pośrodku znajdował się kałamarz ze zgęstniałym atramentem i kilka piór popsutych.

Jako urzędnik merostwa, Duchemin znał doskonale podział ksiąg i akt, które niejednokrotnie porządkował.

Rozpoczął poszukiwania od przeglądu napisów na grzbietach rejestrów, na półkach stojących. Rejestra te nosiły na okładkach napisy: „Szpitale", „Przytułki", „Infirmerje".

Duchemin, pochyliwszy się, przeglądał następnie tomy, noszące napisy. „Mamki", „Opuszczone dzieci".

— Otóż, co mi trzeba... — wyszeptał.

XV.

Zbiór ten składał się z dwunastu ksiąg rejestrowych. Z pośród tych tomów wybrał jeden, na którym przyklejona kartka nad tytułem oznajmiała o zawartych w tej księdze latach: 1861—1866-go.

— To musi się tu znajdować — powtórzył. — Jeżeli on mnie dobrze objaśnił, wprędce odnajdę.

Położywszy księgę na stole, otworzył ją i zaczął z całą uwagą przepatrywać kartę po karcie. Rok 1861 w niczym go nie powiadomił. Przeszedł do następnego.

— Jeśli się nie mylę, tom znalazł, czego szukam — rzekł, spoglądając na arkusz papieru, oddzielnie przypięty szpilką do następnej karty rejestru.

I przebiegając oczyma, czytał półgłosem:

— Fremy... Joanna Fortier... Łucja... Tak... to, to właśnie... Niedługo trwały poszukiwania.

I odpiąwszy arkusz, oddzielnie uczepiony, złożył go i schował do kieszeni, nie przeczytawszy szczegółowo, następnie zamknął księgę, położył ją na miejscu; a odniósłszy klucze od archiwum odźwiernej, wrócił do biura.

Podczas, gdy Duchemin na facjacie oddawał się tej pracy, Owidjusz Soliveau, wyszedłszy z hotelu pod „Łabędziem", szedł w stronę ulicy Wielkiej, przypatrując się znakom nad sklepami, które właśnie otwierać zaczęto. Po przebyciu kilkudziesięciu kroków, znalazł się naprzeciw domu oznaczonego numerem 74-ym, na którym widniała wystawa magazynu mód. Żadnego jednak nazwiska na szybach okna nie było. Spostrzegłszy młodą dziewczynę, stojącą we drzwiach sklepu, zwrócił się do niej.

— Czy tu mieszka pani Delion? — zapytał.

— Tak, panie, to moja matka.

— Mógłbym się z nią widzieć?

— Owszem, wejdź pan, proszę.

Owidjusz wszedł, dziewczę pobiegło, wołając:

— Mamo! jakiś pan chce się z mamą widzieć.

We drzwiach, umieszczonych w głębi sklepu, ukazała się pięćdziesięcioletnia kobieta, o dość przyjemnej powierzchowności.

— Czego pan sobie życzysz? — spytała.

— Potrzebowałbym z panią pomówić na osobności.

Na znak, dany przez matkę, dziewczę odeszło.

— Słucham teraz... — rzekła modniarka.

Owidjusz szedł prosto do celu.

— Wszak miałaś pani w swym magazynie szwaczkę. Amandę Régamy?

— Tak, panie... dziewczynę przywoitą z pozoru, lecz charakterem wielkie ladaco.

— Pozory mylą niekiedy, jak właśnie i w tym razie miało to miejsce. Amanda podobno panią okradła?..

— W istocie... zabrała mi koronki wartości tysiąca franków.

— Za które zobowiązała się zapłacić?

(c. d. n.).



niu dyskusji uchwalono art. 9-ty ordynacji wyborczej w następującem brzmieniu:

„Państwowi urzędnicy administracyjni, oraz sędziowie i urzędnicy sądowi nie mogą być wybierani w tych okręgach wyborczych, w których pełnią swą służbę.

Przepis ten nie dotyczy urzędników, pełniących służbę przy władzach centralnych".

W dyskusji polecono referentowi, aby zaznaczył na plenum sejmu, iż komisja była jednomyślna co do tego, że nauczycieli wszelkich kategorji nie należy uważać za urzędników administracyjnych i mogą być oni wybierani w tych okręgach w których pełnią służbę.

Kronika.

Kalendarzyk.

12
środa

Dziś Maksymiljana.
Jutro Edwarda.
Wsch. słońca 6 m 8
Zach. 5 m 26

Wydawanie spirytusu. Kwestja wydawania spirytusu do celów leczniczych ze składów monopolowych została uregulowana nowym rozporządzeniem wojewódzkiego Urzędu Zdrowia w Kielcach w ten sposób, że obecnie spirytus do wyżej wspomnianych celów będą wydawać apteki na recepty lekarskie, wydawane w koniecznych wypadkach chorobowych i w ilości nie przewyższającej 500 (pięćset) gramów; nadto recepta nie może być powtarzaną bez aprobaty lekarza.

Cukier na przetwory owocowe. Ministerjum rolnictwa rozdzieliło sto wagonów cukru między właścicieli sadów, którzy zajmują się wyrobem przetworów owocowych. Płacili oni za kilo białego 160 mk., a żółtego 150 mk. Pierwszeństwo mieli ci, którzy zbywają swe wyroby stowarzyszeniom spożywczym. Podziału dokonywały urzędy wojewódzkie przy udziale zrzeszeń społecznych.

Zmiana godzin biurowych. Magistrat podaje do wiadomości, że od 15-go października r. b. biura magistratu będą czynne od 9 rano do 3-ej i pół popołudniu.

Posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu odbędzie się we czwartek, dnia 13 października r. b. o godz 7 wieczorem.

Porządek dzienny: 1) Wniosek komisji do spraw ogólnych w sprawie mandatu radnego Szklarskiego;

2) Zatwierdzenie statutu o podatku dochodowym;

3) Uchwalenie w drugim czytaniu statutu o podatku od zakładów przemysłowych na rzecz miejskiej zawodowej szkoły dokształcającej;

4) Wniosek komisji skarbowej w sprawie podniesienia czynszu dzierżawnego z rzeźni i opłat za ubój;

5) Wniosek komisji skarbowe w sprawie wynagrodzenia kierowników szkół powszechnych;

6) Wniosek magistratu w sprawie podwyższenia zarobku służbie szkół powszechnych;

7) Wniosek komisji skarbowej w sprawie zwolnienia Tow. szkół średnich od podatku aljenacyjnego;

8) Wniosek komisji skarbowej w sprawie podwyższenia norm na niezbędne wydatki w szkołach powszechnych;

9) Wniosek komisji skarbowej w sprawie wypłacenia 25 tysięcy mk. na zasilenie funduszów kasy imienia Mianowskiego;

10) Wniosek komisji skarbowej w sprawie udzielenia subsydjum Stowarzyszeniu młodzieży akademickiej w Warszawie;

11) Wniosek komisji skarbowej w sprawie udzielenia zapomogi Związkowi harcerstwa polskiego na urządzenie kolonji letnich;

12) Wniosek komisji skarbowej w sprawie podatku od biletów wstępu do lasku sosnowieckiego;

13) Wniosek komisji skarbowej w sprawie udzielenia poparcia finansowego polskiemu komitetowi igrzysk olimpijskich;

14) Wniosek komisji skarbowej w sprawie podatku od widowisk w teatrze ludowym;

15) Wniosek komisji skarbowej w sprawie pożyczki dla niezamożnych właścicieli nieruchomości na doprowadzenie domów do stanu używalności;

16) Wniosek w sprawie rewizji uchwały rady miejskiej z dnia 24|II 1921 roku w kwestji decernatów.

Fałszywe marki niemieckie. Organa policji sosnowieckiej aresztowały w Sosnowcu trzech mężczyzn i jedną kobietę za puszczanie w obieg fałszywych marek niemieckich. Aresztowanymi są: Piotr Z., Stefan Z., Bernard Sz. i Stanisława J. z Sosnowca. Podczas rewizji znaleziono przy nich 300 mk. niem. Sprawę skierowano do sędziego śledczego.

Mecz piłki nożnej. Victorja—K. S. Sosnowiec 3:0. Odbyte w niedzielę zawody piłki nożnej zakończyły się zwycięstwem Victorji w stosunku 3:0. K. S. Sosnowiec miał swój nieszczęśliwy dzień, przytym Victoria górowała nad przeciwnikiem techniką i lepszą kombinacją gry. Miała przytym doskonałego bramkarza w osobie p. Witka. Do pauzy stosunek przedstawiał się 2:0. W drugiej połowie gry, mimo wysiłków K. S. Sosnowca, nie tylko nie potrafił on wyrównać gry, lecz dostał trzecią bramkę. K. S. Sosnowiec potrzebuje dużego treningu. Szwankował u niego napad i pomoc środkowa. Właściwie, honor klubu ratował jedynie p. Dudek. Jednak wszystkie jego wysiłki rozbijały się o brak czucia u reszty graczy. Sędziował dobrze major Zajączkowski.

Publiczności zebrało się b. wiele, co dobrze świadczy o budzącym się (nareszcie!) zamiłowaniu do piłki wśród szerszych mas.

Olbrzymia kradzież. Wysłannicy czerwonego krzyża z Górnego Śląska, Kazimierz Broda i Paweł Łubina, przyjechali przed kilku dniami po zakupy produktów spożywczych do Sosnowca, przywożąc z sobą dwa miljony marek polskich. Ponieważ zakupów odrazu poczynić nie mogli, przeto całą sumę powyższą ulokowali w banku firmy Wilhelm Landau w Sosnowcu. Nie znając dokładnie stosunków miejscowych całą sumę dwuch miljonów marek zamiast bankowi oddali woźnemu banku Janowi Kuleja, który załatwiając urzędownie depozytarjuszów, wydał im kasowe pokwitowanie. W ub. poniedziałek wysłannicy czerwonego krzyża zgłosili się po odbiór pieniędzy. Jakież jednak żdziwienie ogarnęło kupców śląskich, kiedy w banku oświadczono im, że pieniędzy ich bank wcale nie przyjmował. Stwierdzono, że woźny Kuleja wydał im fałszywe pokwitowanie, sam zaś, nie czekając na powrót górnoślązaków, z pieniędzmi umknął z Sosnowca.

W sprawie tej policja wszczęła energiczne śledztwo. Poszkodowani za wykrycie kradzieży i odebranie skradzionych miljonów wyznaczyli nagrodę w kwocie 25 tys. mk.

Strach ma wielkie oczy. W ub. niedzielę o godz. 8 wieczorem, do sklepu Pabisa przy ul. Kolejowej Nr. 15 w Sosnowcu wszedł mieszkaniec tutejszy S. Łojek, chcąc kupić sobie papierosów.

Przestraszony prawdopodobnie o swoje mienie właściciel sklepu P. cofnął się do pokoju, sąsiadującego ze sklepem, a wydostawszy rewolwer, wymierzył z niego do klijenta. Ten również przestraszony odwrócił się i począł zmykać. Wtedy sklepikarz wypalił do uciekającego, ten zaś z przestrachu runął jak długi na progu sklepu i zemdlał.

Mieszkańcy domu ocalili przestraszonego.

W końcu interwenjowała policja, która rewolwer sklepikarza skonfiskowała i o zajściu spisała protokuł.

Spekulacje walutowe. Niejaki Grzegorz Chromy z Górnego Śląska, na czarnej giełdzie w Sosnowcu na ul. Modrzejowskiej grał na zniżkę marki polskiej. Spekulanta aresztowano. Znalezione przy nim 22 tys. mk. polskich i 700 mk. niemieckich policja skonfiskowała. Sprawę skierowano do sędziego śledczego.

Usiłowanie kradzieży. Do mieszkania p. Wyspańskiego w Sosnowcu zakradł się złodziej Roman S. i usiłował skraść garderobę i bieliznę. Został pochwycony na gorącym uczynku i oddany w ręce policji. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Ceny skaczą. W Będzinie co dzień to po innych cenach sprzedawcy sprzedają artykuły spożywcze i tak np.: d. 10 października kwartę mleka sprzedawano po 90 marek, 4 funtowy bochenek chleba po 230 marek, a dnia 11 października kwartę mleka po 100 mk., 4 funtowy bochenek chleba po 240 marek. Pożądaną byłoby rzeczą, by miejscowy magistrat, policja i urząd walki z lichwą wglądnęły w tę sprawę i położyły kres temu paskarstwu.

Kradzieże. Z mieszkania Heleny Haładusowej w Sosnowcu skradziono chustkę zimową. Poszkodowana chustkę poznała u swej przyjaciółki Marjanny M. Skradzioną chustkę odebrano, złodziejkę zaś osadzono w więzieniu.

— Zamieszkała u swej matki w Sosnowcu 19-letnia Gertruda N. skradła garderobę jej wartości około 20 tys. mk. i umknęła z Sosnowca. Śledztwo w toku.

OFIARY.

Na seminarjum nauczycielskie w Sosnowcu złożono bezimiennie w Będzinie mk. 100.

Za przegrany zakład w Milowicach J. K. mk. tysiąc na wdowy po poległych żołnierzach.

Nieprzyjęte przez mecenasa p. Forelle honorarjum w kwocie mk. tysiąc składa na powracających z niewoli rosyjskiej rodaków H. Levittoux.

Na biedne dzieci 3 tys. mk. za znalezionę srebrny porcygał w cukierni warszawskiej.

Skrzynka do listów.

Do redakcji dziennika „Iskra" w Sosnowcu.

Szan. Panie Redaktorze!

O powszechnym jednodniowym spisie ludności wszystkie pisma dostatecznie pisały, wzywając społeczeństwo do pomocy. Rząd nasz, nie żałując miljonowych kosztów, wydał odezwy, okólniki, ogłoszenia, instrukcje, pouczenia, urządził kursa dla komisarzy spisowych, by spis ten możliwie sprawnie i prędko przeprowadzić.

Jak ten spis został przeprowadzony w naszym mieście niech posłuży następujący fakt: Oto do mieszkańców kamienicy 3-ch piętrowej w śródmieściu ul. (Sienkiewicza Nr. 13,) dotychczas nie raczył zgłosić się pan komisarz spisowy. Czyżby dom ten został przeoczony przez magistrat w Sosnowcu, czy też pan komisarz zupełnie zapomniał o powierzonej mu odpowiedzialnej czynności?

Racz przyjąć, Sz. p. Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

G. Halpern.

Sosnowiec, 10 października.

Szanowny Panie Redaktorze!

Rozumiejąc doniosłość spisu ludności, jak również ulegając suggestji rozmaitych artykułów, odezw, nawołujących do godnego wypełnienia tego obowiązku, oczekiwałem z całym namaszczeniem na dzień 1 października, kiedy to przyjdą komisarze spisowi i zaczną mię wypytywać. Przeszedł jednak jeden, przeszedł drugi dzień, przechodzi i 10 dzień października, a nikt nie przychodzi i nie notuje mej obecności na ziemi polskiej. Do takich samych bezcielesnych duchowych istot zaliczono i mnóstwo moich znajomych, gdyż i do nich się nikt nie zgłosił. Proszę przeto w imieniu moim i moich znajomych wskazać nam adres instytucji, któraby nas po zbadaniu zaliczyła do istot realnych i zapisała do ksiąg ludności

Z poważaniem
Czytelnik.

Sosnowiec, 11-X 1921 r.

Należy się zwrócić do magistratu z podaniem nazwiska i adresu. — Redakcja.

Z kraju.

Z kasy chorych. Rada kasy chorych w Warszawie, złożona z 90 członków, zebrała się na pierwsze posiedzenie.

Obecni byli zarówno wybrani z list robotniczych, jak i pracodawców.

Ponieważ powszechnie znane są nieformalności, które miały miejsce przy warszawskich wyborach, zgłoszono wniosek o przeprowadzenie nowych wyborów. Za wnioskiem głosowali n.p.r-owcy, chrześcijańscy-demokraci i p.p.s., wobec czego wniosek powyższy przeszedł.

Nie potrzeba dodawać, iż komuniści i żydzi byli za utrzymaniem wyników wyborów obecnych.

Ponieważ wybory pracodawców były przeprowadzone formalnie, więc pracodawcy zastrzegli sobie, aby ich nie unieważniać.

Trudna była sprawa z obsadzeniem prezesury rady.

Początkowo wysunęli swego kandydata tylko komuniści, bowiem inne grupy nie chciały brać na się odpowiedzialności na tak krótki przeciąg czasu.

Jednak trudno było pozwolić aby prezesem rady chociażby na miesiąc został komunista, wobec czego ch.-dem. zdecydowała się wysunąć kandydaturę p. Aleksandra Chwastowskiego, który został wybrany na prezesa rady.

Przewodnictwo komisji rozjemczej objął p. Chojnacki (N.P.R.).

Ustalono termin nowych wyborów na 30 października.

Zapieczętowanie lokalu rady zw. zawodowych.

Warszawa, 11 października.

W nocy z soboty na niedzielę władze bezpieczeństwa dokonały rewizji w domu Nr. 10 przy ul. Chłodnej i zapieczętowały lokal rady związków zawodowych m. Warszawy i siedziby związków zawodowych oddziału warsz.: mącznego i szklarskiego na 1-ym piętrze oraz centrale związków cukierniczego i drzewnego na 2-gim piętrze.

Napad bandytów.

Zbóje torturują napadniętych.

Białystok, 9 października.

W Białymstoku o godz. 12 w nocy z dnia 3 na 4 b. m. uzbrojeni bandyci wtargnęli przez okno do mieszkania państwa Boltuguczyków, którzy niedawno powrócili z Ameryki. Pod groźbą rewolwerów i za pomocą bicia zmusili ich do wydania 950 dolarów. Nie zadowoliło to jednak bandytów, poczęli plądrować po mieszkaniu i znaleźli jeszcze banknot pożyczki amerykańskiej na 300 dolarów, obrączkę złotą, 20 f. cukru, 40 cygar. I to jednak bandytom nie wystarczyło i rozpoczęli dalej znęcanie się nad okrwawionemi ofiarami, znów grożąc rewolwerami i nożami. Sąsiad Stanisław Sobolewski, przebudziwszy się usiłował zamknąć bramę i wołać o pomoc. Bandyci jednak usłyszeli to, pobiegli za nim i zawiekli go do mieszkania Boltuguczyków, gdzie go zrewidowali. Przestraszony Sobolewski oddał im 1000 mk.; lecz bandyci zażądali więcej, bijąc go sztabą żelazną, którą miał Sob. zamknąć bramę.

Następnie, bandyci wtargnęli do mieszkania Sobolewskiego i poczęli grozić żonie Sobolewskiego i dzieciom, żądając wskazania dolarów. Nie otrzymawszy odpowiedzi, bandyci okrutnie pobili żonę Sob. Pieniędzy faktycznie już więcej nie było. Przez zemstę, bandyci zniszczyli wszystkie domowe rzeczy, ubrania i produkty wysypali na ziemię. Bandyci grasowali w obu mieszkaniach gdy rozległ się gwizd. Wraz z łupem bandyci zbiegli przez okna, pozostawiając Boltuguczyków bez zmysłów, zalanych krwią.

Zawezwano policję i dwóch lekarzy, którzy ciężko rannych Boltuguczyków odwieźli do szpitala. Znajdują się oni w groźnym stanie. Antoni Boltuguczyk odniósł wiele ran w głowę, w szyję i ręce, żona zaś 2 rany na prawej ręce i 3 na lewej, kilka innych. Mówić nie mogą. Jak się okazuje, bandytów było 4 dobrze ubranych.



Poselstwo Ukrainy sowieckiej w Warszawie.

Przybyło pięćdziesiąt osób. — Powitanie na dworcu. — Kwestja lokalu poselstwa.

Warszawa, 10 października.

Przybyło do Warszawy przedstawicielstwo dyplomatyczne ukraińskiej republiki sowieckiej.

Przedstawicielstwo liczy pięćdziesiąt osób personelu z p. Szumskim, jako reprezentantem Ukrainy sowieckiej, na czele.

Na peronie przed salonami dworca oczekiwali przybycia misji ukraińskiej przedstawiciele ministerjum spraw zagranicznych i przedstawiciele rządu moskiewskiego z p. Lorentzem, sekretarzem poselstwa, na czele.

Z chwilą, kiedy pociąg zatrzymał się na linji, do wagonu salonowego wszedł p. Lorentz z towarzyszami, a za nim przedstawiciel ministerjum spr. zagranicznych, p. Choroszczowski.

W hotelu „Viktorja" przygotowano tylko 10 pokojów dla przedstawicielstwa Ukrainy sowieckiej. Reszta apartamentów ma być opróżniona.

Wobec tego p. Szumski, przedstawiciel dyplomatyczny sowietów ukraińskich wraz z radcą i sekretarzem udali się zaraz z dworca do przygotowanych dla nich pokojów, reszta zaś członków przedstawicielstwa pozostała w wagonach, które zostały przesunięte na dworzec kaliski.

Nie od rzeczy będzie tu zaznaczyć, iż nasza misja w Moskwie tygodniami mieszkała w wagonie, bowiem bolszewicy nie przygotowali dla niej kwater.

TELEGRAMY.

Decyzja dzisiaj.

Genewa, 11 październ.

(Tel. wł.)

Według otrzymanych z Genewy wiadomości orzeczenie rady najwyższej w sprawie G. Śląska ma być ogłoszone we środę 12 b. m. późnym wieczorem.

W tym celu zbiera się rada ligi na nadzwyczajne posiedzenie, celem przyjęcia do wiadomości wyniku prac komisji 4-ch. Po powzięciu przez radę ligi decyzji będzie ona natychmiast przesłana telegraficznie przewodniczącemu rady najwyższej w Paryżu — Briandowi.

Partje robotnicze w opozycji wobec ministra skarbu.

Warszawa, 11 października.

(Przez telef.).

Z powodu art. 4 projektu ustawy o środkach naprawy państwowej gospodarki finansowej, głoszącego dobrowolne dwugodzinne dzienne przedłużenie pracy, przedstawiciele klubu PPS. i NPR. zagrozili bezwzględną opozycją wobec rządu.

W związku z tym premjer Ponikowski odbył wczoraj konferencję z ministrami Michalskim i Stesłowiczem, celem wynalezienia sposobu, któryby uwzględniał żądania przedstawicieli klubów. Rokowania te pozostały dotychczas bez wyniku.

Ogłoszenie stanu wyjątkowego w powiecie samborskim.

Warszawa, 11 października.

(Przez telefon.)

W związku z rozszerzającą się plagą bandytyzmu w pow. samborskim we wschodniej Małopolsce ogłoszono tamże stan wyjątkowy.

Tępienie bandytyzmu napotyka na wielkie trudności ze strony ludności ruskiej, która wszelkimi siłami pomaga bandytom.

Rozstrzygnięcie sprawy G. Śląska.

Genewa, 11 października.

(Tel. własny.)

Wczoraj po raz pierwszy była rozpatrywana sprawa Górnego Śląska na posiedzeniu rady ligi narodów in corpore. Posiedzenie to było ściśle poufne i trwało do późnej nocy

Ze źródeł miarodajnych komunikują, że rada ligi narodów zdecydowała się ostatecznie na podział terenu przemysłowego. Ostatnie obrady dotyczyły tylko środków niezbędnych dla zabezpieczenia życia gospodarczego w pierwszym okresie po dokonaniu podziału.

Przedstawiciele ludności górnośląskiej w Genewie, przedstawili na zakończenie szereg memorjałów stwierdzających niezłomną wolę ludności należenia do Polski.

Nadzwyczajne zebranie rady ministrów w Berlinie.

Berlin, 11 października.

(Tel. wł.)

Po powrocie z Offenburga do Berlina zwołał kanclerz Rzeszy dr. Wirth na dzisiaj nadzwyczajne zebranie rady ministrów, na którym będą omawiane ważne sprawy górnośląskie.

Votum nieufności dla min. Trzcińskiego.

Warszawa, 11 października.

(Przez telef.)

Dzisiaj w południe odbyła się u marszałka Trąmpczyńskiego konferencja posłów poznańskich i pomorskich.

Na posiedzeniu tym wyjaśniło się, że większość tych posłów jest przeciwna obecnemu ministrowi b. dzielnicy pruskiej Trzcińskiemu.

Po stwierdzeniu tego faktu marszałek oświadczył, że pomimo to, premjer Ponikowski, jako prezydent pozaparlamentarny ma wolną rękę w wyborze następcy.

Poselstwo sowieckie wywiesza flagi.

Warszawa, 11 październ.

(Przez telef.)

Poselstwo sowieckie w Warszawie zamieszkałe w hotelu Rzymskim wywiesiło dzisiaj poraz pierwszy olbrzymią czerwoną flagę republiki sowieckiej.

Giełda urzędowa.

Warszawa, 11 października.

(Przez telef.)

Na urzędowej giełdzie warszawskiej panowała w dalszym ciągu tendencja zniżkowa walut obcych, notowano: dolary amer. 5.100—4950, franki franc. 365—360, funty szterl. 19.900, marki niem. 42,75.

Z TEATRU.

(Komunikat.)

Inauguracyjne przedstawienie komedji nastąpi w nadchodzący piątek. Wystawiona będzie komedja Al. hr. Fredry „Damy i huzary". Próby w całej pełni.

W sobotę „Polska krew" — Nedbala.

W niedzielę dwa przedstawienia: popołudniu „Halka", wieczorem „Major ułanów".

Sprzedaż biletów na powyższy repertuar rozpoczęta i odbywa się stale w pawilonie ogrodników, naprzeciw dworca kolejowego.

Rozpoczęto próby muzyczne ostatniej nowości Kalmana „Dziewczę z Holandji".

Dziś w teatrze „Kometa" odegrana zostanie „Halka", opera w 4-ch aktach Moniuszki. Tańce polonez, mazur i góralski.

Wydawca Wiktor Monsiorski Redaktor odpowiedzialny Bronisław Kanothe. Drukarnia R. Monsiorski — Będzin.